

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

SESJA RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

N. A. Bułganin powołany na przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Ustąpienie G. M. Malenkowa

W. M. Mołotow wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej Rządu Radzieckiego

MOSKWA (PAP). 8 bm. o godz. 13 w Wielkim Pałacu Kremlowskim odbyło się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości.

W łóżach rządowych zajęli miejsca przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kierownicy rządu radzieckiego, członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, ministrowie. Obecni są liczni goście. W łóżach dyplomatycznej zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prasy radzieckiej i zagranicznej.

Przewodniczący Rady Związku, deputowany A. P. Wołkow komunikuje, że na rece przewodniczącego wspólnego posiedzenia wpłynęło oświadczenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, tow. G. M. Malenkowa, zawierające prośbę o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Deputowany A. P. Wołkow odczytuje tekst oświadczenia.

Do przewodniczącego wspólnego posiedzenia Rady Związku i Rady Narodowości.

Proszę Was o podanie do wiadomości Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich mojej prośby o zwolnienie mnie ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. Prośba

moja wypływa ze względów rzeczowych, związanych z koniecznością umocnienia kierownictwa Rady Ministrów i celowością powierzenia stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR innemu towarzyszowi, posiadającemu większe doświadczenie w pracy państwowej. Widzę wyraźnie, że na wykonaniu skomplikowanych i odpowiedzialnych obowiązków przewodniczącego Rady Ministrów odbija się ujemnie moje niedostateczne doświadczenie w pracy w terenie i fakt, że w żadnym ministerstwie ani organie gospodarczym nie miałem sposobności do bezpośredniego kierowania poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej.

Uważam również za swój obowiązek stwierdzić w niniejszym oświadczeniu, że obecnie, gdy Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i masy pracujące naszego kraju koncentrują specjalnie swe wysiłki na szybszym rozwoju rolnictwa, widzę szczególnie wyraźnie swą winę i odpowiedzialność za powstały niezadowalający stan rzeczy w rolnictwie, ponieważ w ciągu szeregu lat spoczywał na mnie dotychczas obowiązek kontrolowania i kierowania pracą centralnych organów rolniczych oraz prac terenowych organizacji partyj-

nych i radzieckich w dziedzinie rolnictwa. Partia Komunistyczna z inicjatywą i pod kierownictwem KC KPZR opracowała już i wprowadza w życie szereg zakrojonych na wielką skalę posunięć, aby zlikwidować nienadążanie rolnictwa. Do takich ważnych posunięć należy niewątpliwie reforma dotycząca podatku rolnego; pragnę przy tej okazji powiedzieć, że reforma ta została zrealizowana z inicjatywą i na wniosek KC KPZR, i widać teraz, jak doniosłą rolę odegrała ona w rozwoju rolnictwa. Obecnie, jak wiadomo, z inicjatywą i pod kierownictwem KC KPZR opracowany został generalny program likwidacji nienadążania rolnictwa i zapewnienia szybszego jego rozwoju. Program ten opiera się na jedynie słusznej podstawie — dalszego wszechstronnego rozwoju przemysłu ciężkiego, i tylko realizacja tego programu stwarza nieodzowne warunki rzeczywistego rozwoju produkcji wszystkich niezbędnych artykułów powszechnego użytku.

Można oczekiwać, że różni opetani krzykacze burżuazyjnej zaciąg szersze oszczerstwa na temat gościa oświadczenia i samego faktu zwolnienia mnie ze stanowiska przewodniczącego Rady Mini-

strów ZSRR. Lecz my, komuniści i ludzie radzieccy, przejdziemy do porządku nad tymi łgarstwami i oszczerstwami. Każdy z nas stawia ponad wszystko interesy ojczystego narodu, partii komunistycznej.

Zwracając się z prośbą o zwolnienie mnie ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, pragnę zapewnić Radę Najwyższą ZSRR, iż na powierzonym mi nowym odcinku, pod kierownictwem zwalnego jak monolit w swej jednolitości KC KPZR i rządu radzieckiego, będę jak najrzetelniej wypełniał swój obowiązek i postawię przede mną zadania.

Przewodniczący
Rady Ministrów ZSRR
G. MALENKOW
8 lutego 1955 roku.

Następnie udzielono głosu deputowanemu A. M. Puzanowowi. Stwierdza on, że motyw przedstawione w oświadczeniu tow. Malenkowa uważa za zupełnie słuszne i proponuje przyjęcie oświadczenia tow. Malenkowa oraz zwolnienie go z funkcji przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawia: przyjąć oświadczenie tow. Malenkowa i zwolnić go z funkcji przewod-

niczącego Rady Ministrów ZSRR.

Następnie ogłoszono przerwę w obradach do godziny 16.

MOSKWA (PAP). 8 bm. o godz. 16 wznowione zostało wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości.

Głosu w sprawie kandydatury na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR udzielił deputowanemu N. S. Chruszczowowi. Z polecenia Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i konwentu seniorów proponuje on powołanie na przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina. Deputowany Chruszczow charakterystycznie Bułganina jako wybitnego działacza partyjnego i państwowego.

Rada Najwyższa ZSRR powołała jednomyślnie uchwałą o powołaniu N. A. Bułganina na przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Następnie udzielono głosu pierwszemu zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministrowi spraw zagranicznych W. M. Mołotowowi, który wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej Rządu ZSRR. (Referat tow. W. M. Mołotowa podajemy na str. 3, 4 i 5).

- 1) Jednoczesne wycofanie z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych
- 2) Zjednoczenie Niemiec w drodze wolnych i kontrolowanych wyborów
- 3) Poszanowanie uchwał poczdamskich

— oto punkty, w których można osiągnąć porozumienie

Komunikat uchwalony przez uczestników międzynarodowego spotkania w Warszawie

Jak już podawaliśmy, uczestnicy międzynarodowego spotkania w Warszawie uchwalili jednomyślnie komunikat podsumowujący zasadnicze zagadnienia, co do których osiągnięto całkowite porozumienie. Poniżej podajemy tekst komunikatu:

Delegacja wyłoniona w grudniu ub. roku w Paryżu przez europejską konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego spotkała się 6 lutego 1955 r. w Warszawie z delegacjami krajów Europy wschodniej, którym odmówiono wizyjowych do Francji. W tym nowym spotkaniu wzięło udział 51 delegatów — w większości parlamentarzystów, reprezentujących następujące kraje: Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Węgry, Włochy i Związek Radziecki.

Delegaci przede wszystkim wypowiedzieli się raz jeszcze, jednomyślnie i stanowczo przeciwko wszelkiej remilitaryzacji Niemiec, która mogłaby doprowadzić do wzmocnienia militarystyki niemieckiej. Delegaci państw wschodnich podkreślili z naciskiem, że w następstwie poniesionych przez ich kraje ofiar w ludziach i stratach materialnych, żaden z obydwu tych krajów nie mógłby się zgodzić na tego rodzaju ewentualność.

Uczestnicy obrad, po wysłuchaniu zwłaszcza delegatów ZSRR doszli do przekonania, że idea rokowań i wzajemnego zrozumienia została niechcinnie unicestwiona wskutek ratyfikacji układów londyńskich i paryskich. Stwierdzili oni jednomyślnie, że w chwili obecnej porozumienie między mocarstwami okupującymi

Niemcy może być osiągnięte w następujących punktach:

1. Jednoczesne wycofanie z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych; w tym wypadku ZSRR wycofałyby swe wojska na własne terytorium. ZSRR wycofałyby również wszystkie radzieckie oddziały wojskowe, które ochraniają w Polsce linie komunikacyjne stacjonujących w Niemczech radzieckich wojsk okupacyjnych. Te wzajemne kroki przyczyniłyby się do stworzenia atmosfery odprężenia w Europie.

2. Zjednoczenie Niemiec w drodze wolnych i kontrolowanych wyborów, które zostałyby przeprowadzone na podstawie ordynacji wyborczej, gwarantującej wszystkie swobody demokratyczne — jak to przewidywał plan zaproponowany w Berlinie przez Sir Anthony Edena.

3. Poszanowanie zobowiązań powziętych w Poczdamie. Niemcy nie wchodziłyby w skład żadnej koalicji wojskowej, a nietykalność ich granic zostałaby zagwarantowana przez inne państwa europejskie i przez Stany Zjednoczone.

Jedynie rozwiązanie problemu niemieckiego, które zapewni bezpieczeństwo Europie, umożliwi podpisanie traktatu austriackiego.

Delegaci niemieccy, zarówno z Zachodu jak i ze Wschodu podkreślili rozmach, jakiego nabiera w ich kraju ruch na rzecz zjednoczenia Niemiec i przeciwko remilitaryzacji, ruch, który wszystkie państwa powinny stanowczo popierać.

W ten sposób powstaną warunki powszechnego rozbrojenia, którego pragną gorąco wszystkie narody. (PAP)

Spółeczeństwo nasze powita niewątpliwie z głębokim zadowoleniem propozycję międzynarodowego spotkania przedstawicieli 15 krajów Europy, które zakończyło w poniedziałek swe obrady w Warszawie. Propozycje te bowiem unoszą nowe elementy do sprawy pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, utrudniają one równocześnie manewry, przy pomocy których zwołano układy paryskich i chętnie narzucił narodowi Europy neo-faszyzm, zbrojne, uzbrojone w broń atomową.

Jaki jest główny sens tych propozycji? Dążenie do zbliżenia stanowisk Wschodu i Zachodu w sprawie niemieckiej, po to by wszystkim narodom Europy a zwłaszcza naszym Niemcom zapewnić bezspornie, że narodowi niemieckiemu umożliwiono pokojowe zjednoczenie kraju. Propozycje te są odzwierciedleniem kompromisowego stanowiska krajów obozu pokoju w sprawie Niemiec, stanowiska, które wyraża się w dążeniu do „wyjęcia naprzeciw” propozycji mocarstw zachodnich.

Po to, by mogły się odbyć w Niemczech wolne wybory — jako pierwszy krok na drodze do pokojowego zjednoczenia kraju — konieczne jest umieszczenie z terytorium Niemiec obcych wojsk. Związki Radzieckie składają już wielokrotnie taką propozycję, za każdym razem mocarstwa zachodnie odrzucały ją. Odrzucały nawet propozycję przedyskutowania tej sprawy.

Wynika z tego, że mocarstwom zachodnim zależało nie tyle na wycofaniu wojsk z Niemiec (układy paryskie nie pozostawiają tu zresztą wątpliwości), ile na niedopuszczeniu do jakichkolwiek rokowań. W celach zupełnie oczywistych. Po co mianowicie, by wojska okupacyjne utrzymywać w Niemczech najdłużej w Niemczech zachodnich, kontynuować przy ich pomocy remilitaryzację Niemiec i zastraszanie napieciem w Europie.

W związku ze sprawą ewakuacji wojsk, komunikat międzynarodowego spotkania stwierdza, że w wypadku porozumienia w sprawie wycofania wszystkich oddziałów okupacyjnych, „ZSRR wycofałyby swe wojska na własne terytorium”. Jak wiadomo, za zgodą rządu polskiego znajdują się w Polsce oddziały radzieckie, które ochraniają linie komunikacyjne radzieckich wojsk w Niemczech. Z chwilą wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec, wycofane zostaną i te oddziały. Jasne jest, że ewakuacja wszystkich wojsk okupacyjnych nie tylko stworzyłaby warunki przeprowadzenia wolnych wyborów w całym Niemczech, ale miałaby tak-

że i inną n a t y c h m i a s t o w y skutek — poważne rozładowanie napiecia w Europie.

Jeżeli chodzi o wolne wybory, to i tu międzynarodowe spotkanie uwzględniło propozycję mocarstw zachodnich. Komunikat stwierdza, że wybory takie powinny się przeprowadzić

„na podstawie ordynacji wyborczej, gwarantującej wszystkie swobody demokratyczne, jak to przewidywał plan zaproponowany w Berlinie przez Sir Anthony Edena”.

Plan ten — przypomnijmy — zawierał m. in. punkt o międzynarodowej kontroli nad wyborami oraz opracowanie ordynacji wyborczej uwzględniającej zarówno ordynację Niemieckiej Republiki Demokratycznej jak i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Te — niewątpliwie kompromisowe — propozycje międzynarodowego spotkania sformułowane zostały przy podstawowym założeniu, że w warunkach porozumienia między czterema mocarstwami jest niedopuszczalne do ostentacyjnej ratyfikacji układów londyńskich, niedopuszczalne do ostentacyjnej ratyfikacji układów paryskich.

Tu leży granica wszelkich kompromisów, bo za tą granicą znajduje się dążenie do Wehrmachtu i groźba wojny w Europie. Z komunikatu wynika wyraźnie, że w razie ratyfikacji układów paryskich — rokowania na temat jednolitego Niemiec nie miałyby sensu.

„...idea rokowań i wzajemnego zrozumienia — mówi do słownictwa komunikatu — została niechcinnie unicestwiona”.

Warunkiem porozumienia między mocarstwami jest również i żądanie zawarte w komunikacie międzynarodowego spotkania, by przyszłe pokojowe i demokratyczne Niemcy nie miały prawa brać udziału w międzynarodowej koalicji wojskowej, a więc, żeby były państwem zneutralizowanym. Niemcy otrzymałyby przy tym gwarantowaną nietykalność swych granic ze strony innych krajów europejskich oraz ze strony Stanów Zjednoczonych.

Uczestnicy wysuwają swe propozycje, opierali się na realistycznej ocenie układu sił i w samych Niemczech i w całej Europie, układu, który zmienia się coraz bardziej na korzyść sił walczących przeciwko ratyfikacji układów paryskich. We Francji dobitnym tego dowodem był upadek rządu Mendes-France'a, tego rządu, który w imieniu USA miał największe szanse pretransformacji układu paryskiego. W Niemczech zachodnich jesteśmy świadkami ogromnego wzrostu walki przeciwko tym układom, walki, w której zaangażowana jest obecnie cała klasa robotnicza i znaczne odłamy mies-

czanstwa. A wszystko to — pamiętajmy — dzieje się w warunkach stalego wzrostu sił obozu pokoju, stalego umacniania ich potęgi gospodarczej i obronnej, wielkich sukcesów Związku Radzieckiego na polu wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych.

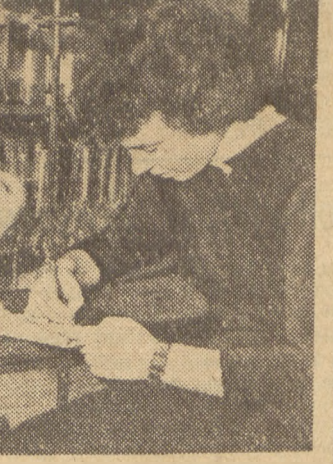
Realistycznie myślący Niemcy wyciągają i wyciągać będą z tego wnioski. Wiedzą oni, że z unormowanych i przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu pokoju mogą i będą mogli uzyskiwać poważne i stałe korzyści — że podkreślimy to przede wszystkim korzyści gospodarcze. Umocnia ich to tym przekonaniu cała polityka ZSRR — wobec Niemiec, a zwłaszcza ostatnie oświadczenie ZSRR. Polski i innych krajów o zakończeniu stanu wojny z Niemcami i gotowości unormowania stosunków z Niemiecką Republiką Federalną. Dla Niemców powstaje więc alternatywa: z jednej strony normalne stosunki z całą Europą — i ze Stanami Zjednoczonymi — ogromne możliwości wymiany gospodarczej z krajami obozu demokracji i pokojowy rozwój ich własnego kraju. Z drugiej — remilitaryzacja, groźba wojny i... poligon atomowy.

Czy nie słuszne jest więc przypuszczenie, że coraz więcej Niemców idzie będzie tą pierwszą drogą?

Najbardziej autorytatywnej odpowiedzi udzielała w tym zeszłym tygodniu zachodnie — mocarstwa zachodnie — sam Adenauer. Odrzucał one przecież dotychczas wszystkie propozycje radzieckie w sprawie wolnych wyborów, lecz nie w ostatnią, wyrażającą zgodę na kontrolę międzynarodową. To znaczy, że mocarstwa zachodnie mają widocznie powody, by bać się takich wyborów. Są one powody bać się przede wszystkim o losy układów paryskich, które są dla nich i omaga ich polityki w sprawie Niemiec. To nie przypadek, że Adenauer z taką zapalczością zwalcza samą myśl plebiscytu na ten temat wysuniętą przez przywódcę SPD Ollenhauera.

W tej sytuacji tym ostrzej i wyraźniej rysuje się znaczenie propozycji zawartych w komunikacie międzynarodowego spotkania. Są te propozycje poważnym wkładem w dzieło zbliżenia stanowisk Wschodu i Zachodu w sprawie niemieckiej. Są one także czynnikami, które przyczyniają się do wywołania światła na temat sprawy niemieckiej i do wywołania odnowy opinii zachodnio-europejskiej.

My, Polacy, jesteśmy głęboko zadowoleni, że propozycje te uchwalono właśnie w Warszawie i że czynny udział w ich opracowaniu wzięła delegacja polska. Jest to nasz wkład we wspólne dzieło wszystkich narodów Europy.



Studentki z katedry torfoznawstwa SGGW w Warszawie — Wiesława Rogalska i Nina Maksimowa oznaczają zawartość wody w torfie. Zastosowaniem torfu na większą skalę zaczęto w Polsce interesować się dopiero po wojnie. Duże obszary torfowisk są poważną rezerwą opału. Obecnie rozbudowujemy przemysł torfowy, konstruujemy własne maszyny torfowe, zakładamy placówki naukowe jak katedra torfoznawstwa przy SGGW w Warszawie i Instytut Torfowy w Elblągu. Foto CAF — Pienkowski

Z myślą o siewie

LUBLIN (kor. wł.). W roku bieżącym wieś lubelska otrzymała z podziemi gminnych spółdzielni dla gospodarstw nasilonych i reprodukcyjnych 1422 tony pszenicy, jęczmienia i owsa — a więc ca 530 ton więcej niż wiosną ubiegłego roku. Do 5.11 br. do gminnych spółdzielni wpłynęło, głównie z PGR, około 90 ton ziarna jarych zbóż kłosowych. Magazyny gminnych spółdzielni zapełniają się również nasionami roślin motylkowych i oleistych. Np. nasion wyki GS-y otrzymały już ponad 80 proc. ogólnej puli.

W znacznej większości dostawcy ziół siewnych — zalogi państwowych gospodarstw rolnych — starają się o to, aby dostarczyć chłopom jak najlepszy materiał siewny. Zdarzają się jednak niestety i takie wypadki, że nadechodzi ziarno siewne złej jakości. Zespół PGR Machnów wysłał do GS Lubycza Królewskiej partię pszenicy w stanie bardzo zanieczyszczonej. Gospodarstwo Roskosz (Zjednoczenie Lublin-Poludnie) nadesłało do GS Sidorki 54 tony zanieczyszczonego owsa.

Szczególnie dużo reklamacji wpływa z GS na dostawców nasion oleistych. Gminne spółdzielnie Puszcza Solińska w pow. Bilgoraj i Mieniany w pow. Hrubieszów otrzymały z PGR Krzywica (Zjednoczenie Lublin-Poludnie) rzepak jary zupełnie stęchły i spleśniały. Takim samym rzepakiem obdarzył gminną spółdzielnię Tomaszów PGR Magdalenka. Natomiast GS Sidorki (powiat Biela Podlaska) i GS Biela (pow. Radzyn) otrzymały dla plantatorów lnu siewnego lnu z województwa białostockiego w stanie nie nadającym się do siewu (splesniały).

Towarzysze z Centrali Nasiennej w Lublinie mają do PGR jeszcze jedną pretensję. Oto niektórzy centralne zarządy PGR m. in. w CZ Olsztyn i Śląsk nie wskazywały jeszcze, które zjednoczenia i zespoły dostarczą na potrzeby wsi lubelskiej owies siewny. Do 5 bm. zarówno CZ Olsztyn, który powinien dostarczyć 59,7 tony owsa jak i CZ Śląsk, który powinien dostarczyć 8,7 tony owsa — nie oddziaływały na monity Centrali Nasiennej. Takie milczenie trudno nazwać złotem. (JK)

Odbudowa Teatru Wielkiego w Gdańsku

GDANSK. Gdański „Miasto-projekt” przystępuje do opracowania planów odbudowy Teatru Wielkiego, mieszczącego się przy Targu Węglowym w śródmieściu Gdańska. Projekt odbudowy teatru przewiduje, poza wykorzystaniem wypalonej widołni i częściowo niektórych murów, również odbudowę ca-

łego zespołu budynków sąsiadujących z teatrem. Zrekonstruowane kamieniczki, które znajdują się między obecnymi murami teatru a tak zwaną Zbrojownią, przeznaczone zostaną na pracownię, warsztaty i inne obiekty administracyjne teatru. (PAP)

Hutnicy z „Dzierżyńskiego” powinni brać przykład z „Floriana”

STALINOGROD. Podsumowanie wyników walki o obniżkę kosztów produkcji w ub. roku w hutnictwie wykazuje duże dysproporcje w poszczególnych hutach.

Oto np. w hucie „Floriana” jeden tylko wydział wielkopiecowy, mający największy udział w obniżce kosztów własnych, wygospodarował w roku ub. około 8 milionów złotych.

Walka o obniżkę kosztów produkcji surowki obejmowała przede wszystkim zmniejszenie zużycia koksu, który w poważnej mierze decyduje o kosztach produkcji surowki. Dzięki temu, że w 1954 r. zalogi wielkich pieców zmniejszyły zużycie koksu średnio o 70 kg na tonę surowki (poniżej normy, koszt produkcji 1 tony surowki był o ponad 50 złotych niższy od planowanego).

Stosownie do wsadu zużycia martenowskiego zawierającego znaczne (ok. 17 proc.) ilości żelaza, manganu itp. pozwoliło na zmniejszenie zużycia drogiego, importowanego rud manganowych.

Natomiast hutnicy „Dzierżyńskiego” nie tylko nie uzyskali planowanej obniżki kosztów własnych — 5 milionów zł. — ale nawet znacznie je przekroczyli. Łącznie przekroczenie kosztów własnych produkcji w ub. roku wyraża się liczbą ok. 7 mln. zł.

Np. koszt wytopienia jednej tony surowki w tej hucie był średnio w ub. r. 50 zł. wyższy od zaplanowanego, koszt produkcji stali — około 45 złotych, koszt zaś wyrobów walcowanych na wydziale walcowni-zgniatacza — o ponad 50 zł.

Przekroczenie kosztów produkcji surowki spowodowane było m. in. nadmiernym zużyciem koksu. W roku ubiegłym wielkopiecownicy hut „Dzierżyński” na wyprodukowanie jednej tony surowki zużyli o przeszło 100 kg więcej koksu, niż przewidywała norma. Również brak należytą troski o konserwację agregatów, łamanie instrukcji technologicznych pomniejszyły ekonomiczne efekty pracy zalogi wielkopiecowej.

W hucie „Dzierżyński” nie wykonano zaleceń konferencji partyjno-ekonomicznej w dziedzinie walki o obniżkę kosztów własnych produkcji. Nie znalazły one odzwierciedlenia wśród personelu inżynierino-technicznego i zalogi, nie dotarły do wielu stanowisk pracy. (PAP)

Milion kilometrów na parowozie bez remontów

POZNAN. 8 bm. na Dworcu Głównym w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia nagród pieniężnych i odznak „Przodujący Kolejarz” załodze parowozu PT 47-43, z okazji przejechania — po raz pierwszy w naszym kolejniwstwie — miliona kilometrów bez remontów średnich i kapitalnych parowozu. Zalogę zaoszczędziła przy tym ok. 1425 tys. zł i 2370 ton węgla.

Zalogę parowozu PT 47-43, w składzie: starszy maszynista

Franciszek Kosmowski, maszyniści Stanisław Łęczyński i Roman Major, pomocnicy maszynistów: Antoni Firląg, Czesław Żelicki i Leon Schulz oraz palące: Hieronim Dehmel, Ireneusz Maślanka i Leon Pawlak zrealizowali swoje długookresowe zobowiązania, podjęte w 1949 r.

Drużyna Kosmowskiego dzięki troskliwej opiece nad parowozem, zaoszczędziła jeden remont kapitalny i pięć remontów średnich, a więc prawie 900 tys. zł. (PAP)

SFIO odmówiła udziału w rządzie Pinay'a

PARYŻ (PAP). We wtorek kandydat na premiera Pinay kontynuował rozmowy z przywódcami różnych ugrupowań. Socjaliści odmówili wejścia do rządu Pinay'a. Z kolei Pinay ma zwrócić się do MRP. W kołach politycznych przewidują, że gdyby MRP odmówiło poparcia Pinay'owi, musiałby on zamieścić próby utworzenia nowego rządu.

Wystawa NOT we Wrocławiu



Wystawa NOT we Wrocławiu cieszy się wielkim zainteresowaniem, szczególnie wśród młodzieży. Na zdjęciu pilot silnikowy Józef Krupiej objaśnia działanie silnika lotniczego. Foto CAF — Wondra

O sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej Rządu ZSRR

Referat W. M. Mołotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR

(Dalszy ciąg ze str. 3)

Wystarczy przypomnieć układy paryskie, aby ocenić ostrość powstałej sytuacji.

Jest rzeczą zbyteżną udawać, że od chwili zakończenia drugiej wojny światowej centralnym powojennym problemem Europy stał się problem niemiecki. Zdałoby się, że 10 lat od chwili zakończenia wojny — to okres wystarczający, aby dla rozwiązania problemu niemieckiego wytyczono wyraźną drogę i środki. Niemniej jednak sprawa się tak nie przedstawia.

Podczas gdy w czasie wojny i natychmiast po jej zakończeniu wszystkie państwa koalicji antyhitlerowskiej zgodne były co do tego, że ich wspólnym nacelnym zadaniem jest zapewnienie rozwoju „Niemiec jako jednolitego, miłującego pokój i demokratycznego państwa, to już w pierwszych latach po zakończeniu wojny wyszło na jaw, że nie wszystkie spośród tych państw istotnie zmierzają do tego celu. Dla jednych państw, do których zalicza się ZSRR, było to i pozostaje nadal podstawą ich polityki w kwestii niemieckiej. Dla innych natomiast państw było to jedynie słowa, pod którymi złożyły one podpisy, nie myśląc poważnie o wykonywaniu podpisanych przez siebie porozumień.

Związek Radziecki wypowiadał się i wypowiada się nadal za wykonaniem podstawowego zadania układów międzynarodowych, podpisanych w Jaltie i Poczdamie. Nie chodzi o te czy inne paragrafy tych układów, wiele spośród nich nikomu nie są już potrzebne, albowiem wydarzenia od dawna już je wyprzedziły. Jednakże problem zasadniczy, tak jak był on postawiony w tych bardzo doniosłych porozumieniach międzynarodowych — problemu przywrócenia jednolitości Niemiec jako rzeczywistej miłującej pokój i demokratycznego państwa — nie wolno skreślić z porządku dziennego, o ile drogę nam są interesy pokoju i wolności narodów Europy. Problem ten będzie aktualny dopóty, dopóki nie zostanie rozwiązany zgodnie z interesem utrwalenia pokoju w Europie, a równocześnie z należytym uwzględnieniem interesów narodowego odrodzenia jednolitych Niemiec demokratycznych. Wzrastające pokójowe siły narodu niemieckiego znajdują niezawodne oparcie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, która niewzruszenie broni sprawy przywrócenia jednolitości Niemiec.

Pod tym kątem widzenia należy także traktować sprawę układów paryskich.

Podobnie jak w odrzuconym projekcie „europejskiej wspólnoty obronnej”, tak i w układach paryskich wszystko sprowadza się w końcu do jednego i tego samego: zarówno pierwszy, jak i drugi projekt otwierają drogę do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej w Niemczech za-

chodnich i do włączenia zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich do militarnych agresywnych ugrupowań państw zachodnich. Różnica między nimi jest niewielka: poprzednio zamierzano wcielić armię zachodnio - niemiecką do tzw. „armii europejskiej”, a według układów paryskich — do „armii zachodnio - europejskiej”. Na to rzecz można jedno: „Chrzan nie jest słodszy niż rzodkiewka, węgiel nie jest bielszy niż sadza”.

Wszystko to robi się z bezpośrednim pogwałceniem znanych porozumień międzynarodowych, pod którymi figurują podpisy czterech wielkich mocarstw i które mają na celu niedopuszczenie do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej. Stanowi to także jasne jaskrawe pogwałcenie układów zarówno angielsko - radzieckiego, jak i francusko - radzieckiego, w myśl których Anglia i Francja zobowiązały się wspólnie z ZSRR zapobiec możliwości nowej agresji niemieckiej, zobowiązały się także nie brać udziału w ugrupowaniach militarnych wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Depczą niezwykle ważne układy i porozumienia międzynarodowe, podpisane wspólnie z ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja czynią wszystko, aby przeorsować ratyfikację i przyspieszyć realizację układów paryskich.

Układy paryskie z wielkim zgrzytem przechodzą przez parlamenty europejskie.

Wystarczy stwierdzić, że mimo ogromnego nacisku z zewnątrz, mimo wszelkich pogroźek ze strony Stanów Zjednoczonych pod adresem tych, którzy nie wierzą w konieczność układów paryskich, jedynie mniejszość deputowanych w parlamencie francuskim głosowała za układami paryskimi. Również w parlamencie angielskim tylko mniejszość deputowanych zgodziła się głosować za układami paryskimi. Wiadomo przy tym, że frakcja labourzystowska postanowiła całkowicie wstrzymać się od głosu. W samych Niemczech zachodnich wszystkie główne związki zawodowe i partijne organizacje masowe klasy robotniczej, których opinia jest, w pewnej mierze, miarodajna dla oceny rzeczywistych nastrojów większości narodu niemieckiego, wypowiedziały się stanowczo przeciwko układom paryskim i przeciwko reilitaryzacji, albowiem naród niemiecki nie może oczywiście zapomnieć niezwykle ciężkich dla Niemiec skutków dwóch wojen światowych. Jaką więc wartość mogą w takim wypadku mieć układy paryskie narzucane z zewnątrz, potępione i odrzucone przez narody Europy.

Niemniej jednak nie można nie doceniać ujemnych i wprost niebezpiecznych następstw układów paryskich, w wypadku ich ratyfikacji i zrealizowania.

Niebezpieczeństwo ratyfikacji układów paryskich dla narodów Europy polega na tym, że celem tych układów nie jest utrwalenie pokoju, lecz przygotowanie wojny.

Czyż mało jest awanturników wśród zwolenników „polityki siły”, którzy tak oportunistycznie dążą do zjednoczenia się z rozwydrzonymi odwetowcami i militarystami w Niemczech zachodnich?

Trzeba się również liczyć z tym, że ratyfikacja układów paryskich zada niewyłącznie ciężki cios narodowym interesom narodu niemieckiego.

W wypadku ratyfikacji układów paryskich staną się one główną przeszkodą na drodze do rozwiązania problemu niemieckiego. Uniemożliwią one na dłuższy okres przywrócenie jednolitości Niemiec. Po ponownym uzbrojeniu Niemiec zachodnich i po ich przekształceniu się w państwo militarystyczne, niemożliwe będzie zjednoczenie tej części Niemiec z ich wschodnią częścią — z miłującą pokój Niemiecką Republiką Demokratyczną. Wszelkie twierdzenia, że ratyfikacja układów paryskich nie przeszkodzi rzekomo skutecznym rokowaniom w sprawie przywrócenia jednolitości Niemiec, zmierzają do jednego tylko celu — do przeorsowania ratyfikacji układów paryskich przez parlamenty przy użyciu wszelkich środków dezorientowania i oszukiwania opinii publicznej.

Przeciwnie, wyrzucenie się układów paryskich i osiągnięcie odpowiedniego porozumienia między czterema mocarstwami — Francją, Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim — umożliwiłoby przeprowadzenie jeszcze w bieżącym roku ogólnoniemieckich wyborów, mających na celu przywrócenie jednolitości Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. W tym tkwi sens złożonego 15 stycznia br. oświadczenia rządu radzieckiego w sprawie Niemiec.

Usiłuje się przekonać Francuzów, Belgów, Norwegów i obywateli innych krajów, że układy paryskie, przewidujące wskrzeszenie Wehrmachtu, są rzekomo konieczne do zapewnienia ich bezpieczeństwa.

Oszukuje się ich bezwstydnie i usiłuje przekonać, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej zagrożają bezpieczeństwo narodów zachodnio-europejskich, chociaż również ci, którzy to stale twierdzą, wiedzą, że jest to niekłamne i haniebne oszczerstwo wobec naszego miłującego pokój kraju i wobec wszystkich państw demokracji ludowej. Ale w rękach propagatorów agresywnej polityki, znajduje się prasa bułgarska i o wielkich nakładach, znajdują się liczne rozgłoszone radiowo, które wrzeszczą co dzień od rana do nocy: w ich rękach znajduje się cały aparat państwowy oraz armia wszelkiego rodzaju płatnych agentów kapitału, którzy sprzedają swój honor i sumienie i którzy co dzień rozpowszechniają każde ohydne antyradzieckie kłamstwo i oszczerstwo: stają się oni coraz bardziej bezczelni i arogancy, ponieważ czują, że grunt usuwa się im spod nog.

Nie będą siedzieć z założonymi rękoma. Będą one musiały podjąć odpowiednie kroki dla dalszego umocnienia swego bezpieczeństwa i dla zapewnienia pokoju w Europie.

W tych wszystkich sprawach wypowiedziała się wyraźnie znana konferencja moskiewska, która zakończyła obrady 2 grudnia ub. r. i opublikowała swoją jednomyślną, stanowczą deklarację. Deklarację tę podpisyli: Związek Radziecki, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Republika Czechosłowacka, Niemiecka Republika Demokratyczna, Węgierska Republika Ludowa, Rumuńska Republika Ludowa, Bułgarska Republika Ludowa i Albańska Republika Ludowa.

8 państw — uczestników konferencji moskiewskiej wyraźnie stwierdziło, że w wypadku ratyfikacji układów paryskich podejmą wszystkie niezbędne kroki dla umocnienia swych pozycji międzynarodowych oraz dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Wymagać to będzie od nas nowych, wielkich wysiłków i ofiar materialnych. Ale bądźcie spokojni, panowie militarysty, my nie cofniemy się przed tym.

Do takich posunąć należą przede wszystkim przygotowania do zawarcia układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między 8 krajami, które brały udział w konferencji moskiewskiej. Aby nie tracić czasu, prowadzone są obecnie odpowiednie konsultacje. Na nowe bloki wojskowe i ugrupowania tworzone wspólnie z militarystami niemieckimi odpowiadamy dalszym zacieśnieniem naszych szeregów, dalszym wzmocnieniem naszej przyjaźni, usprawnieniem całej naszej współpracy i tam, gdzie trzeba — dalszym rozszerzeniem pomocy wzajemnej.

Do tych posunąć, które wypadnie nam przeprowadzić w razie utworzenia zachodnio - europejskich ugrupowań wojennych z udziałem zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich, trzeba także zaliczyć stworzenie zjednoczonego dowództwa wojskowego wymienionych ośmiu państw. Krok ten wypływa z konieczności wzmocnienia zdolności obronnej Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój państw europejskich, mając na względzie wszelkie ewentualności i nieoczekiwane wydarzenia. Gdy stworzymy zjednoczone dowództwo wojsko-

we miłujących pokój państw europejskich, wówczas — jak należy przypuszczać — również koła agresywne będą się powstrzymywać od awanturniczych wyprzków, będą się zachowywały nieco spokojniej.

Mówimy o tym otwarcie i uważamy, że trzeba wyjaśnić naszemu narodowi, jaka jest obecna sytuacja. I jesteśmy przekonani, że naród zrozumie nas właściwie.

Jak dobrze wiadomo, świadomy stosunek narodów do rozgrywających się wydarzeń najlepiej służy sprawie pokoju i jest najlepszą gwarancją zapewnienia bezpieczeństwa miłujących pokój państw.

Ze wszystkiego, co powiedziano powyżej, wynika, że radziecka polityka zagraniczna zmierza do utrzymania i utrwalenia pokoju.

Zgodnie z tym dążymy do realizacji takich kroków, do takich rokowań i porozumień z innymi krajami, które odpowiadają interesom złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Oczywiście, osiągnięcie tych celów możliwe jest jedynie wówczas, gdy również druga strona przejawia dobrą wolę w tymże kierunku.

O naszych stosunkach z innymi krajami decyduje przede wszystkim to, w jakim stopniu rozwój tych stosunków sprzyjać może interesom utrwalenia pokoju, interesom utrzymania pokoju z konsekwentnym przestrzeganiem zasad nie wtrącania się w sprawy wewnętrzne innych państw.

Co można powiedzieć o stosunkach między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi?

Stosunki te pozostawiają dużo do życzenia. Czy poprawa stosunków między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi jest możliwa? Z pewnością możliwa. Jednakże konieczne jest w tym celu, aby nie tylko rząd Związku Radzieckiego, lecz także rząd Stanów Zjednoczonych dążył do tego.

Zapoczątkowany niedawno nienajgorszy rozwój stosunków z Anglią i Francją natrafił na skały podwodne, ściślej mówiąc — na układy paryskie z ich planami wskrzeszenia agresywnego militarystyki niemieckiej. Jeżeli sprawa bezpowrotnie pojdzie drogą ratyfikacji i realizacji układów paryskich, będzie to oznaczało, że Anglia i Francja nie tylko nie szanują układów, które zostały przez nie zawarte ze Związkiem Radzieckim w toku drugiej wojny światowej, lecz po prostu anulują je, przekreślają. Stanie się to nieuchronnie, ponieważ układy paryskie, otwierające drogę do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i włączeniu zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich do bloków antyradzieckich — nie dadzą się pogodzić ani z układem angielsko - radzieckim, ani z układem francusko - radzieckim.

Porównajcie rozwój stosunków naszego kraju z takimi sąsiadami jak Finlandia i Norwegia.

Stosunki nasze z Finlandią rozwijają się zgodnie z układem o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 1948 roku. Można byłoby podkreślić szereg faktów, świadczących o rozwoju tych stosunków, zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i politycznej. Wizyta w Moskwie fińskiej delegacji rządowej z p. Kekkonem na czele, która miała miejsce w roku ubiegłym, i rewizyta w Finlandii radzieckiej delegacji rządowej z towarzyszem A. I. Mikojanem na czele przyczyniły się do dalszego polepszenia stosunków radziecko - fińskich, opartych na lepszym wzajemnym zrozumieniu.

Co się tyczy stosunków radziecko - norweskich, to Związek Radziecki zmuszony jest liczyć się z tym, że Norwegia stała się jednym z uczestników agresywnego bloku północno - atlantyckiego, którego działalność nie zmierza bynajmniej do utrwalenia pokoju w Europie. W każdym razie Norwegowie nie powinni zapominać, że popieranie dobrośąsiedzkich stosunków między ZSRR a Norwegią leży nie tylko w interesie naszego kraju, lecz również w interesie Norwegii.

Wspomnę także o naszych stosunkach wzajemnych z takimi sąsiadami jak Turcja, Iran i Afganistan.

Któż nie wie, że Związek Radziecki podjął szereg kroków, aby przyczynić się do poprawy stosunków z Turcją. Niemniej władze tureckie nadal zajmują stanowisko nie odpowiadające normalnym dobrośąsiedzkim stosunkom, przekształcając swe terytorium i wody przybrzeżne w jakąś arenę manewrów wojennych i demonstracji obcych, a zwłaszcza amerykańskich, sił zbrojnych. Rząd radziecki uważa, że wzajemne interesy Turcji i ZSRR dyktują konieczność utrzymywania dobrośąsiedzkich stosunków między obu krajami.

W stosunkach z Iranem zarysowała się pewna poprawa. Po długotrwałych rokowaniach zawarte zostało radziecko - irańskie porozumienie w ważnych sprawach granicznych i finansowych. Mamy nadzieję, że dalszemu rozwojowi w tym kierunku stosunków radziecko - irańskich nie stanie na przeszkodzie nieustanny nacisk na Iran ze strony zewnętrznych sił agresywnych, które postawiły sobie za cel wciągnięcie tego kraju do swych agresywnych wojskowo - politycznych ugrupowań na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Nasze stosunki z Afganistanem rozwija-

ją się normalnie i sądzimy, że odpowiada to interesom obu krajów.

Z dużym zadowoleniem należy stwierdzić dalszy rozwój przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Indiami.

Pomyślnie zacieśniają się więzy zarówno polityczne i ekonomiczne, jak i kulturalne, przyczyniając się do zbliżenia narodów naszych krajów, które żywią dla siebie nawzajem szacunek i szczerą sympatię.

Ostatnio zawarty został ważny układ gospodarczy. W myśl tego układu Związek Radziecki podjął się, na warunkach ulgowego kredytu długoterminowego, zbudować w Indiach wielką hutę, która wytwarzać będzie ponad milion ton stali i odpowiednią ilość wyrobów walcowanych. Związek Radziecki będzie dostarczał wszystkich urządzeń i udzielał niezbędnej pomocy technicznej łącznie z wysłaniem do Indii wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Chętnie uczyniliśmy zadość odpowiedniej prośbie w tej sprawie, gdyż rozwój hutnictwa w Indiach powinien przyczynić się do zapewnienia niezawisłości narodowej i do ekonomicznego rozwoju tego starożytnego i wielkiego kraju, co cieszy się pełną sympatią narodów ZSRR.

Latem bieżącego roku premier Indii Jawaharlal Nehru odwiedził nas Związek Radziecki. Wiadomość o przyjeździe p. Nehru wywołała jak najbardziej przyjazne echo wśród narodów Związku Radzieckiego.

Umocniają się też w dalszym ciągu nasze stosunki z dwoma innymi krajami azjatyckimi — Burmą i Indonezją.

W stosunkach między Związkiem Radzieckim a krajami arabskimi, z wyjątkiem Iraku, stwierdzić można w ostatnich czasach fakty pozytywne.

Okoliczność, że Irak zerwał stosunki z ZSRR, można wytłumaczyć głównie tym, że obecny rząd Iraku zbyt już skwapliwie stara się tańczyć tak, jak zagraja mu „zachodni” imperialiści.

W krajach arabskich wiedzą dobrze o przyjaznych uczuciach narodów ZSRR wobec tych państw i o tym, że w państwie radzieckim miały one i mieć będą niezawodną oparcie, gdy chodzi o obronę ich suwerenności i niezawisłości narodowej.

Wiadomo, że Związek Radziecki dąży do umiarkowania stosunków z Japonią.

W ostatnich czasach Związek Radziecki nawiązał bezpośredni kontakt z rządem japońskim. Spodziewamy się, że da to odpowiednie pozytywne wyniki.

Związek Radziecki przywiązuje wielką wagę do uregulowania problemu austriackiego, problemu całkowitego przywrócenia niezawisłości demokratycznej Austrii zgodnie z interesami utrzymania i utrwalenia pokoju w Europie.

Rząd radziecki uważa za nieuzasadnione jakiegokolwiek dalsze przewlekanie sprawy zawarcia traktatu państwowego z Austrią. Nie można równocześnie nie liczyć się z niebezpieczeństwem, jakie niosą Austrii plany reilitaryzacji Niemiec zachodnich w rodzaju układów paryskich.

Wszystko to daje rządowi radzieckiemu podstawy do wyciągnięcia następujących wniosków w związku z problemem austriackim:

Po pierwsze. Należy przede wszystkim liczyć się z tym, że uregulowania problemu austriackiego nie można rozpatrywać w oderwaniu od problemu niemieckiego, zwłaszcza w związku z istnieniem planów reilitaryzacji Niemiec zachodnich, co wymaga niebezpieczeństwo pochłonięcia (Anschlussu) Austrii.

Oznacza to, że przy zawarciu traktatu państwowego o przywróceniu niezawisłości i demokratycznej Austrii, należy znaleźć takie rozwiązania, które wykluczyłyby możliwość dokonania przez Niemcy nowego Anschlussu Austrii, co wiąże się z podjęciem przez cztery mocarstwa odpowiednich uzgodnionych kroków w sprawie Niemiec. W tym wypadku wycofanie wojsk czterech mocarstw z Austrii mogłoby być zrealizowane bez czekania na zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Po drugie. Austria musi się zobowiązać, że nie przystąpi do żadnej koalicji czy sojuszu wojskowego wymierzonego przeciwko jakimkolwiek państwu, którego siły zbrojne brały udział w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim i w wyzwoleniu Austrii, oraz że nie dopuści do zakładania na swym terytorium obcych baz wojskowych.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego powinny ze swej strony również zobowiązać się, że będą wykonywały wspomniane postanowienia.

Po trzecie. W celu jak najszybszego uregulowania problemu austriackiego konieczne jest natychmiastowe zwolnienie konferencji czterech mocarstw, na której omówiony by został zarówno problem niemiecki, jak i sprawa zawarcia traktatu państwowego z Austrią. Zakłada to oczywiście udział Austrii w rozwiązaniu sprawy austriackiego traktatu państwowego.

Należy przy tym mieć na uwadze, że w razie ratyfikacji układów paryskich, otwierających drogę do wskrzeszenia mi-

litarystyki w Niemczech zachodnich, powstałoby poważne niebezpieczeństwo Anschlussu, a więc zagrożenie niezawisłości Austrii.

Jak wiadomo, w ostatnim okresie osiągnięto sukcesy w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Jugosławią.

Nie sądzimy, że w tym kierunku uczyniono już wszystko, uważamy jednak, że należy to w niemiejszym stopniu także od Jugosławii. Jak widać w ostatnich latach Jugosławia w pewnej mierze oddaliła się od tego stanowiska, które zajęła w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Jest to oczywiście wyłącznie jej sprawa wewnętrzna. Związek Radziecki dąży do rozwoju stosunków radziecko - jugosłowiańskich w dziedzinach: gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Równocześnie dążymy do możliwego skoordynowania wysiłków w tak decydującej dla wszystkich narodów sprawie, jak zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jesteśmy przekonani, że pozytywny kierunek rozwoju stosunków radziecko - jugosłowiańskich odpowiada interesom zarówno narodów ZSRR, jak i Jugosławii.

Miałem już okazję wspomnieć o tym, jak kształtuje się rozwój stosunków między Związkiem Radzieckim a takimi krajami demokracji ludowej, jak Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania oraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Stosunki z tymi krajami rozwijają się pomyślnie na zasadzie braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy, w interesie utrwalenia pokoju i podniesienia dobrobytu najszerzych mas ludowych.

Na Wschodzie takie same stosunki braterskiej przyjaźni i szerokiej współpracy rozwijają się między naszym krajem a Chińską Republiką Ludową, Koreańską Republiką Ludową - Demokratyczną, Mongolską Republiką Ludową oraz Wietnamską Republiką Demokratyczną.

Z wielką Chińską Republiką Ludową łączą nas zacieśniające się z roku na rok więzy przyjaźni i braterskich stosunków.

Pobyt w roku ubiegłym w Chinach radzieckiej delegacji rządowej z towarzyszeniem N. S. Chruszczowa, N. A. Bułganina, A. I. Mikojanem i N. M. Szwerinikiem na czele oraz zawarcie przez nią doniosłych umów zarówno w dziedzinie współpracy gospodarczej, jak i w dziedzinie współpracy międzynarodowej są dobitnym wyrazem tej nowej socjalistycznej więzi między dwoma wielkimi krajami.

Podobnie jak z wyżej wymienionymi krajami, Związek Radziecki dąży do utrzymywania również z wszystkimi innymi państwami takich stosunków, które przyczyniałyby się do utrwalenia powszechnego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa. Z wielką radością podkreślamy, że kraje demokracji ludowej zarówno w Europie, jak i w Azji udzielają jej polityce wszechstronnej poparcia i są wraz z Związkiem Radzieckim konsekwentnymi orędownikami polityki zmierzającej do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

między Związkiem Radzieckim a krajami demokracji ludowej ustaliła się coraz bardziej umacniająca się przyjaźnia współpraca we wszystkich dziedzinach — politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Współpraca ta oparta jest na konsekwentnym przestrzeganiu zasad suwerenności i niezawisłości narodowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że w razie potrzeby współpraca ta rozszerza się również na dziedzinę umocnienia zdolności obronnej wszystkich tych krajów.

Jednakże Związek Radziecki i kraje obozu socjalistycznego nie tworzyły i nie tworzą żadnych bloków militarnych wymierzonych przeciwko innym państwom. Nie uczynią one tego również w przyszłości, lecz będą zmuszone łączyć swe siły, aby zapewnić swe bezpieczeństwo, jeśli będzie się realizować agresywne plany, przy pomocy których ma być wskrzeszony militarystyka niemiecka i przygotowana agresja przeciwko miłującym pokój państwom.

Kraje obozu socjalizmu nie miały dotychczas potrzeby jednoczenia swych wysiłków wojskowych. Konieczna jedynie między nimi we wszystkich dziedzinach była i jest osiągnięcia w drodze rzeczowych kontaktów, współpracy i wzajemnej pomocy, scementowanych niewzruszoną przyjaźnią i braterskimi stosunkami.

W wyniku tego 12 krajów, tj. ZSRR i kraje demokracji ludowej, których ludność liczy ogółem 900 milionów, stanowią zwarty oboz pokoju, demokracji i socjalizmu. W krajach tych władzę sprawują ludzie pracy, którym nie trudno osiągnąć porozumienie we wszystkich istotnych sprawach i których nie dzieli wilcze zwyczaje i bestialska konkurencja, panujące wśród imperialistów.

Ponieważ zaś Związek Radziecki broni sprawy powszechnego pokoju i nietylkości zasad suwerenności i niezawisłości narodów, niezależnie od ich ustroju społecznego, polityka zagraniczna państwa radzieckiego cieszy się poparciem również innych narodów oraz innych wielkich i małych państw.

(Dokończenie na str. 5)

3. Walka Związku Radzieckiego o pokój, o zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego

Zadne oszczerstwa, żadne kłamstwa nie zdołają ukryć przed narodami fakt, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną walkę o pokój, o zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Radziecki projekt układu o bezpieczeństwie zbiorowym dla wszystkich państw europejskich, bez względu na różnice ich ustroju społecznego i państwowego — jest dobrze znany.

Spotkał się on z poparciem ze strony szeregu państw Europy i wywołał głęboki odzew w wszystkich krajach. W tym również w tych gdzie koła rządzące starają się przemilczeć propozycje Związku Radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego i dość często po prostu wypaczają sens tych propozycji.

Rząd radziecki wyraził gotowość omówienia również innych propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. W tym celu zaproponował on zwolnienie ogólnoeuropejskiej konferencji dla rozpatrzenia na niej zarówno projektu radzieckiego, jak i innych ewentualnych propozycji w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Nikt spośród przeciwników propozycji radzieckiej nie wysunął jednak żadnego innego projektu w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Rządy państw wchodzących w skład bloku północno - atlantyckiego odmówiły udziału w ogólnoeuropejskiej konferencji w tej sprawie. Oświadczyły one przy tym, że interesują je tylko takie układy, w których biorą udział jedynie państwa „myślące jednakowo” z uczestnikami bloku północno - atlantyckiego. Dowiodły one tym samym, jak dalece cynicznie traktują swą przynależność do Organizacji Narodów Zjednoczonych, która stworzona została na podstawie uznania zasad udziału na równych prawach w tej organizacji wszystkich państw, niezależnie od ich ustroju społecznego. Tym oświadczeniem potwierdziły one równocześnie, że nie myślą o zapewnieniu pokoju i rzeczywistego bezpieczeństwa w Europie, oraz że ich ugrupowania militarne stworzone zostały dla celów wrogich Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Pokojowej polityce Związku Radzieckiego, zmierzającej do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa wszystkim państwom Eu-

Czytelnicy i korespondenci piszą

Brak troski nie mobilizuje

Fabryka Wodomerzy im. Komuny Paryskiej we Wrocławiu produkuje także i kopaczki do ziemniaków. Wykonaliśmy w ubiegłym roku 6300 kopaczek. Mimo że uruchomienie tej produkcji nastąpiło z półrocznym opóźnieniem, plan roczny wykonaliśmy w 90 proc., rolnictwu naszemu pozostaliśmy dłużni 700 kopaczek.

Mamy dobrą załogę i każde odwołanie się naszej organizacji partyjnej czy dyrekcji załoga przyjmuje z pełną świadomością. A jeżeli załoga mamy dobrą, wykonującą wszystkie swe zadania, to trzeba się o nią w pełni troszczyć. A tymczasem warunków pracy nie ma ona łatwych, gdyż Wrocławskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane nr 1 nie spieszy się z zakończeniem budowy wydziału kopaczek.

Według harmonogramów, roboty miały być już dawno zakończone. A tymczasem tak wygląda nasz wydział? Rozpoczęto budowę szatni dla pracowników, ale zostawiono je w stanie „rozbrajanych”, robotnicy w dalszym ciągu nie mają gdzie powiesić ubrań, wieszają je przy maszynach, na oknach, drzwiach. Rozpoczęto instalację umywalki

A. ZAK
Wrocław

Czy to ma sens?

Dziecko moje choruje na odre, należy więc bardzo uważać, żeby się nie przeziębiło, bo moga wyznaczyć poważne komplikacje, a ja niestety nie mogę go pielęgnować, bo muszę załatwiać dla siebie zwolnienie lekarskie z pracy. Odbijam wędrowki od lekarza dziecięcego do komisji lekarskiej i odwrotnie. Opiszę jak długa jest droga do otrzymania zwolnienia na cały okres choroby dziecka.

Przedtem najpierw po zaświadczeniu od lekarza dziecięcego w ośrodku sanitarnym nr 9. Następnego dnia dostalam skierowanie na komisję lekarską — z załączeniem zwolnienia mnie na 5 dni licząc od chwili zachorowania dziecka. (Każdy wie, że odra b. często trwa dłużej niż 5 dni). Z zaświadczeniem musiałam wrócić do lekarza leczącego dziecko, który wypisał zlecenie, do komisji lekarskiej na zwolnienie mnie z pracy na 5 dni. Gdy powiedziałam, że dziecko przecież będzie dłużej chorowało, otrzymałam odpowiedź, że dalsze zlecenia na komisję dostanę wówczas, gdy straci ważność to pierwsze. Za

KRYSTYNA POLEWICZ
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

Pozyory mylą

Dnia 16 stycznia br. pod powyższym tytułem opublikowaliśmy w rubryce „Z poczty redakcyjnej” felieton opracowany na podstawie listu ob. Ciszek. Autorka listu krytykowała załącznik nr 74 Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko - Kuśnierskiego, który źle wykonał powierzona do uszycia pelisę. W odpowiedzi na notatkę dyrektora Ekspozytury Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego powiadomiła nas, że istotnie pelisa ob. Ciszek

została źle uszyta z winy krojczego, ob. Siliwaka. Na skutek krytycznej notatki, pelisa została na nowo wykonana i oddana klientce, a krojczego ob. Siliwaka, który okazał się brakiem, zwolniono z pracy. Załącznik nr 74 został otoczony specjalną opieką ze strony służby technicznej Ekspozytury PPKK, a dotychczasowe jego braki będą omówione i przeanalizowane na najbliższej naradzie produkcyjnej.

Kropki nad „i“

+++ Zachodnio - niemiecka „Hanoversche Presse“ píše, że partia Adenauera CDU kolportuje ulotki i zbiera podpisy na listach domagających się remilitaryzacji Niemiec. Byłoby najpóźniej, gdyby ci, którzy podpisują się na tych listach skądś swe podpisy krzyżkami. (u)

Zielony potwór

Wszelchwalny koncern amerykański „United Fruit“ nazywany jest w Ameryce Łacińskiej „zielonym potworem“.

Dziś nie dla nas już z Loch-Ness potwory, Węże morskie. Nie wierzymy w baśnie. Lecz darujcie, żem w tym wierszu skory Opowiedzieć o potworze właśnie.

Choć się gnieździ na brzegach Ameryki, Aż tu sięga jego pieśń syrenia: Z paszczy smoka dobywa się nie ryk, Lecz coś na kształt anielskiego pienia.

„Ład i wolność“, tych skarbów „obrona“ — To melodia zielonego smoka. Chciałby wszystkich przycisnąć do łona, Jak ta ziemia długa i szeroka!

Wciąż w świat płynie melodia anielska, Smok wciąż nowe obmyśla zasadzki I w czeluściach zielonego cielska Gina ludzi, których zduszą macki.

To się dzieje w naszych oczach niemal, Smok raz po raz ofiarę polyka: Mało jednej — chce więcej Gwatemal! Czy się wyrwie z paszczy Costa Rica?

Kto następny? Kogo macki chwyć? Zielonego jak dolar potwora, Skrzyżowania hydry z ośmiornicą? Czy na Azję lub Afrykę pora?

Łeb niedjedn urwano już hydrze, Już niedjedna macka odrabana I niedjedna ofiara się wyrze Z paszczy współczesnego Lewiatana.

Kiedy bestia we wszystkich szwach trząśnie? Niezbądane są losu wyroki... Ale uczą nas nie tylko baśnie, Że łaż kończą zbyt zachłanne smoki.

TADEUSZ POLANOWSKI

Zaniedbana dziedzina budownictwa

Profesor Franciszek Piaśnik — kierownik katedry architektury wiejskiej na Politechnice Warszawskiej — wyrażnie zdezorientował się.

— Już od lat walczę o to, aby sprawy budownictwa wiejskiego nie znajdowały się na dalekich peryferiach ogólnego zainteresowania budownictwem i architekturą w naszym kraju.

— Patrzcie — oto tutaj mam zaproszenie na zebranie architektów w kawiarni „Europa“. Na zebraniu tym architektowie mają wypowiadać się na temat urzędowania wewnątrz kawiarni „Bristol“, „Europa“ i „Nowy Świat“. Nie twierdzą, że to jest niepotrzebne. Przeciwnie. Uważają, iż tego rodzaju narady są pozytywne. Ale dlaczego nie odbywają się narady architektów na przykład w sprawie urzędowania wewnątrz spółdzielczych czy peregowskich obor, chlewni, warsztatu POM, czy też w sprawie urzędowania wewnątrz domu mieszkalnego na wsi.

Prof. Piaśnik uśmiechnął się: — Ja sam lubię kawę, i to że śmiałanka. Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że śmiałankę produkuje się na wsi i że tym, którzy zajęci są przy tej produkcji, zapewne należy najlepsze warunki pracy, mieszkania, wypoczynku i rozrywki. I tu dozu mamy do zrobienia my, architekci. I nie tylko my. Tymczasem w tej dziedzinie robi się bardzo niewiele.

Fakty i liczby świadczą, że istotnie w stosunku do wciąż rosnących potrzeb, w dziedzinie budownictwa wiejskiego niewiele poszliśmy naprzód.

*

Otóż na wsi mieszka i pracuje ponad 3 miliony rodzin. Budynki mieszkalne mają łączną kubaturę ok. 500 mln. m sześci. Drugie tyle wynosi kubatura budynków inwentarskich. Co raz więcej pojawia się też na wsi budynków użyteczności społecznej, coraz więcej szkół, domów kultury, budynków przemysłowych i handlowych.

Wartość budynków na wsi wynosi już dzisiaj około 200 miliardów złotych i dla utrzymania tylko dotychczasowej kubatury

budować musimy co roku za miliardy. A przecież chodzi o coś więcej, o to, żeby budynki wznoszone obecnie odpowiadały pod każdym względem wymaganiom kultury i higieny pracy, kultury życia osobistego i społecznego, nowej, wkraczającej na drogę socjalizmu, wsi.

Zacznijmy od podstawowego problemu, najbardziej palącego w budownictwie wiejskim. A więc najpierw planowanie.

W zasadzie planowanie zabudowy wszystkich naszych wsi przystosowane jest do prowadzenia gospodarki indywidualnej. W miarę, jak chłopci przechodzą na gospodarowanie spółdzielcze, powstają nowe warunki pracy i nowe warunki życia chłopów — spółdzielców. Pociąga to za sobą konieczność budowania takich osiedli, w których te warunki byłyby najlepiej uwzględnione.

Jak dotychczas, nie mamy jednak ani jednej poważniejszej pracy na ten temat, a ukazującej się, zresztą rzadko, artykuły o planowaniu nowych wsi, nawet w małym stopniu nie wyczerpują tematu i nie mogą być potraktowane jako obowiązujące wskazówki.

A tymczasem rozbudowa wsi przebiega bezplanowo. Buduje się nowe szkoły, poczty, magazyny, przetwornice. Każdy inwestor wybiera miejsce pod budowę, nie licząc się zupełnie z tym, jak będzie wyglądał układ funkcjonalny przyszłego osiedla. Nie licząc się z jego architektoniczną kompozycją.

Wyjeżdżają i wyjeżdżają do Związku Radzieckiego dziesiątki wycieczek rolników z Polski. W każdej z takich wycieczek biorą udział hodowcy, mechanizatorzy, ogrodnicy. Ale ani w jednej wycieczce nie brali udziału ci, którzy mają projektować i budować nową wieś — to jest inżynierowie, technicy i majstrowie budowlani.

Diwić się trzeba organizatorom wycieczek, w pierwszym rzędzie Ministerstwu Rolnictwa i Ministerstwu PGR, że nie pomyslieli o tym, aby również i pracownikom budownictwa wiejskiego umożliwić zapozna-

nie się z budownictwem radzieckim. Diwić się trzeba tym bardziej, że wielu architektów zwracało się z prośbą, aby umożliwiono im zapoznanie się z budownictwem wiejskim w ZSRR.

*

W wyniku słabej znajomości problematyki budownictwa wiejskiego dochodzi nieraz do bardzo przykrych faktów.

Oto na przykład Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego dotychczas projektowało budynki gospodarcze bez rezerwowania powierzchni i nośności konstrukcyjnej, potrzebnej przy instalowaniu urządzeń dla małej mechanizacji. Jeżeli dzisiaj będziemy chcieli w tak zbudowanych oborach, czy chlewniach wprowadzić małą mechanizację (a to jest konieczne) koszty związane z przystosowaniem budynku wielokrotnie przewyższą zaoszczędzone sumy.

W nowoutworzonym gospodarstwie Kalniskim, Zespół Gospod. (Zjednoczenie PGR Elki) zabudowa zaprojektowana została przez Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w ten sposób, iż wszystkie budynki gospodarcze rozlokowane są na wzgórkach, co niemiernie utrudnia komunikację wewnątrz. Budynki chlewni dla macior postawiono na zboczu góry, tak, że z jednej strony wysokość ponad poziom terenu wynosi 1,2 m. Świnie, gdyby chciały wyjść na wybieg, musiałyby skakać. Oczywiście będzie tu trzeba wykonać poważne roboty ziemne dużym nakładem pracy i kosztów. A wystarczyło zabudować budynek o 10 metrów dalej od obecnego miejsca, a wówczas cały znalazłby się na płaszczyźnie.

Tego rodzaju błędów można by przytoczyć bardzo wiele. Do najczęściej spotykanych błędów utrudniających pracę trybunom hodowlanym i wcale nie sprzyjających samej hodowli należą: wadliwa wentylacja, źle zabudowane baseny do gniecenia ziemniaków, źle umiejscowione gnojownie, zbyt wąskie ganki w chlewniach. Wszelkich tych błędów można by uniknąć, gdyby projektant bliżej znał specyfikę budownictwa wiejskiego, gdyby interesował się projektem w czasie jego realizowania i gdyby zasięgał opinii hodowców. Tymczasem w CBPBW są projektanci, którzy w ogóle nie widzieli wykonania swoich projektów.

Długo czas wśród architektów trwa spór na temat długości stanowisk w oborach. Chodziło o kilkanaście centymetrów. Zwolennicy krótszych stanowisk w oborach projektowanych dla spółdzielni produkcyjnych twierdzili, iż krótkie stanowiska są mniej wygodne dla zwierząt, a dłuższe — dla ludzi. W PGR i dlatego stanowiska dla nich powinny być krótsze. Takie też projekty zatwierdziło Ministerstwo Rolnictwa.

Na Wystawie Rolniczej w Lublinie, stanowiska zabudowane według projektów Ministerstwa Rolnictwa okazały się za krótkie. Chłopi na Wystawie przywieźli swoje lepsze krowy — najlepsze, właśnie takie, jakie za lat kilkanaście chcieliśmy mieć wszędzie. I dlatego, jako jedynie słuszne, wydaje się projektowanie długości stanowiska w zależności od rasy bydła, jaka dla danego rejonu jest określona.

Ostatnio trwa w Ministerstwie PGR spór na temat prowadzenia czterozdrowych obor, które są o wiele łatwiejsze i łatwiejsze w obsłudze niż obory dwurzędowe. Tu zastrzeżenie wnosi służba weterynaryjna, twierdząc, iż krowy — w dwóch rzędach rzędach — stojące do siebie pyskami będą narządzone na zarażenie się gruźlicą. Mimo że zastrzeżenia te wy-

dają się nielustne, na razie nie ma komu rozstrzygnąć sporu.

Do rażących błędów w projektowaniu budynków gospodarczych należy również nieuwzględnienie warunków pracy człowieka zatrudnionego przy obsłudze. Tak więc nie zabudowano, aby przy wydłużeniu dróg dla obsługi zwierząt, postarano się o mechanizację dostaw pokarmu i wywożenia gnoju, nie zabudowano też o zabezpieczeniu tych dróg przed ciężkimi nieraz dla człowieka warunkami atmosferycznymi.

Zaprojektowano np. oborę dla gospodarstw spółdzielczych, w których dyżurka miała tylko światło pośrednie z wewnątrz budynku. Dyżurujący skazany jest na odcychanie wyciekami z obornika. Projektant wysuwał argument, iż brak okna w dyżurce zapewni lepszą widoczność na oborę.

Nawet w wycieczkach PAN do „planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej“ mówi się tylko o opracowaniu systemów racjonalnego budownictwa wiejskiego, zdrowie zwierząt i pełna mechanizacja procesów produkcyjnych — głucho natomiast o zapewnieniu dobrych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy zatrudnionym przy hodowli ludziom.

Już tych niewiele poruszonych tutaj spraw pozwala stwierdzić, że problem budownictwa wiejskiego jest rzeczywiście dziedziną zapomnianą.

A jeśli, jeszcze dodać, że w ciągu 10 lat wydano zaledwie kilkanaście broszur na te tematy, że nie ma żadnego poważniejszego opracowania tego ważnego problemu, że wychodzi zaledwie jedno czasopismo („Budownictwo Wiejskie“, dwumiesięcznik) i to o nakładzie zaledwie 2.500 egzemplarzy, że nie mamy tłumaczeń z fachowej literatury radzieckiej, czeskiej czy niemieckiej, że mamy tylko dwa techniki budownictwa wiejskiego, że zniszczone zostały wykłady budownictwa w wyższych szkołach rolniczych, że na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej tylko 12 studentów specjalizuje się w tym, tak mało dotychczas atrakcyjnym kierunku, że nie ogłoszono ani jednego konkursu o zasięgu krajowym na projekty obiektów budowlanych na wsi, że dotychczas nie opracowano projektów budynków gospodarczych dla gospodarstw małych i średnich rolników... Podobnych „że“ można by wycisnąć bardzo wiele.

Żeby się coś zmieniło w budownictwie wiejskim, a jest już najwyższy czas, potrzebny jest przede wszystkim określony i zgodny z potrzebami stosunek ludzi zajmujących się tym problemem, do swojej pracy. Z drugiej strony ludziom, którzy zajmują się budownictwem wiejskim, trzeba stworzyć odpowiednie warunki, aby mogli sprostać temu ważnemu zadaniu.

Dużą pomocą byłoby powołanie Instytutu Budownictwa i Architektury Wiejskiej.

Instytut taki powinien niezależnie od udziału doradczych rad i wskazówek w zakresie plynących prac budowlanych, zająć się problematyką planowania i opracowaniem najlepszych wzorów na budynki gospodarcze, domy mieszkalne i inne budynki. Powinien zająć się kompleksowym projektowaniem zespołów budowlanych w ośrodkach produkcyjnych, społecznych i mieszkaniowych na wsi. Do najważniejszych prac Instytutu powinna należeć sprawa zastosowania materiałów pochodzenia miejscowego w budownictwie wiejskim oraz opracowanie metod najlepszego przygotowania tych materiałów dla wykorzystania przy budowach.

Z. KIELCZYŃSKI

WSTOLICY

Rusza budowa osiedla Sielce „A“

Nadeszły już dwa 45-tonowe traktory. Przygotowuje się harmonogramy i plany zagospodarowania placu budowy, sporządza plany i rysunki. Wyznaczono już także na głównego kierownika robót — inż. Wojnowicza.

A za kilkanaście tygodni rusza w stolicy budowa pierwszego osiedla metodą przemysłową. Pod zabudowę wybrano teren ograniczony ulicami: Sielecką, Czerniakowską, Podchorążych i Nowoparkową. Zbuduje się tu nową metodą 400 izb mieszkalnych. Budowa ich rozpocznie się w końcu marca i zakończy w grudniu br. Cykl produkcyjny jest więc niezwykle krótki. Równocześnie poważnie zaawan-

sowana zostanie budowa 11 innych bloków mieszkalnych, które w wykonaniu zostaną w roku przyszłym. Aby uniknąć rozkopania osiedla po zakończeniu robót, już obecnie ulokowano instalacje gazowe, wodociągowe i elektryczne. W końcu lutego projektuje się wybudowanie wewnętrznych dróg i dopiero na tak przygotowany teren wkroczą robotnicy budowlani Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 5.

Budowanie metodą przemysłową jest w Warszawie nowością. Od pracy Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego „Warszawa“ i umiejelnego rolnictwa zależy, czy metoda ta stanie się powszechna. (js)

Tragiczny pożar na Żoliborzu

Dnia 8 bm. około godz. 10 rano w barakach mieszkalnych przy ul. Włocławskiej 52 na Żoliborzu wybuchł pożar. Ogień stał się przyczyną poważnego pożaru. Pożar zniszczył rodzinny Sobol, pozostawione bez opieki. Straż pożarna wezwała — z dużym opóźnieniem — przechożących milicjantów, bowiem nikt z mieszkańców w panice o tym nie pomyślał. Nikt też nie przypomniał sobie, że w mieszkaniu Julii Sobol, w którym właśnie wybuchł pożar, znajduje się troje dzieci, z których najstarsze ma cztery lata.

Palilo się również mieszkanie 47-letniej nauczycielki, Ludwiki Wawrzynkiewicz. Ona właśnie postyszała krzyk dzieci i nie zważając na nic, rzuciła się w płomienie. Dzieci zostały uratowane — są tylko poparzone. Bohaterska nauczycielka dwukrotnie wbiegła do płonącego baraku. Za drugim razem ogień oddał jej drogę powrotu. Ostatnim wysiłkiem przebiła się przez płomienie i padła nieprzytomna na ziemię. 11 sekcji straży przez godzinę walczyło z ogniem. Spalił się jeden z baraków. Pozostałe baraki udało się uratować. Strażacy pracowali w bardzo ciężkich warunkach. Nie było hydrantów, a dostęp do pobliskiego bajorka zagradzany

hałdy kamieni i kostki brukowej. W akcji ratowniczej brała udział strażak — Danuta Kłosowska. Strażak Mieczysław Sikorski uległ zatruciu dymem. Stan jego nie był jednak zadających obaw.

Nauczycielkę — Ludwikę Wawrzynkiewicz przewieziono do kliniki Instytutu Hematologicznego. Jak informuje adiunkt dr S. Rekar, stan chorej jest bardzo ciężki. Pacjentka znajduje się pod najrozsądniejszą opieką, stosowane są wszystkie środki, jakimi rozporządza medycyna.

Śmierć w płomieniach poniosła Julia Sobol — matka uratowanych dzieci, która wbrew ostrzeżeniom strażaków wbiegła do budynku, aby ratować sprzęty.

14 rodzinom pogorzelców Stoleczna Rada Narodowa zapewniła już dach nad głową. Uratowane dzieci umieszczone w Domu Dziecka.

Jak pisaaliśmy, ogień zaprząsnął przypadkowo. Należy jednak ustalić, kto jest odpowiedzialny za to, że w kompleksie baraków przy ul. Włocławskiej nie było hydrantów, że utrudniony był dostęp do wody. Jednym słowem — dlaczego dopuszczono do tak poważnych zaniedbań w zabezpieczeniu przeciwpożarowym.

Esdel

Warszawskie fabryki i w lutym nie pracują rytmicznie

Praca w warszawskich fabrykach przebiega nadal nierytmicznie.

Np. Warszawska Fabryka Motoryczki do 3 bm. wykonała tylko 0,3 proc. planu miesięcznego. Zakłady im. Dymytrowa 4,2 proc. Zakłady im. Kasprzaka przez cztery pierwsze dni lutego zrealizowały tylko 4,8 proc. Zakłady im. Janka Kraskiego 4,9 proc. a Zakłady im. K. Świerczewskiego 8,2 proc. planu miesiąca lutego.

Przez 5 dni tzn. pół pierwszego dekady lutego Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego nr 2 wykonały zaledwie 3,4 proc. planu miesięcznego, Zakła-

dy A-5 — 3,6 proc., a Zakłady T-11 — 9,9 proc.

Wprawdzie wyniki pierwszych dni lutego są znacznie lepsze od wyników osiągniętych w tym samym okresie ubiegłego miesiąca, ale tym niemniej, nie są jeszcze zadowalające.

A przecież od wyników pracy w pierwszej dekadzie zależy, czy powtórzy się nadganie planu w ostatnich dniach miesiąca, tak jak to było w styczniu.

Przykład Zakładów im. Komuny Paryskiej, które przez 5 dni wykonały 20 proc. planu miesięcznego, świadczy o tym, że można pracować rytmicznie. (Sad.)

Samodzielna gospodarka finansowa DRN

Na ostatnim, wtorkowym posiedzeniu — Prezydium St.R.N. przyjęło chwałę o przejęciu budżetu jednostkowego m. st. Warszawy przez poszczególne dzienne rady narodowe.

Do tej pory rady dzielnicowe nie prowadziły samodzielnej gospodarki finansowej.

Na mocy uchwały, od dn. 1 kwietnia br. dzielnice rady narodowe będą finansowały następujące obiekty: w zakresie kultury — dzielnicowe domy kultury, świetlice; w dziedzinie gospodarki komunalnej — ulice, place, konserwację domów, skwery, parki, itp. w sprawach administracyjnych — utrzyma-

nie dzielnice rady narodowej, komisji prezydium itp. Całkowite przejęcie gospodarki finansowej poszczególnych dzielnic nastąpi w bieżącym roku.

Prezydium St.R.N. zobowiązało poszczególne wydziały Stolecznej Rady i zarządy miejskich przedsiębiorstw do przygotowania i przekazywania poszczególnym radom spraw finansowych.

Realizacja powziętej uchwały przełoży się do większego usamodzielnienia rad dzielnicowych i poważnie skróci dotychczasową „drogę“ załatwiania spraw finansowych poszczególnych dzielnic. (2)

WYSTAWA POWIĘCZONA 50

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Partynego PPRP otwarta została wystawa poświęcona 50-letniej rewolucji 1905—1907 r. na ziemiach polskich.

Wystawa czynna jest w dni po-

ROZCZYNIĆ REWOLUCJĘ 1905 R.

wednesday od godz. 10 do 22, w niedziele — od godz. 10 do 15.

Zbiórka wycieczek należy zgłaszać do Centralnego Ośrodka Szkolenia Partynego (nr telefonu 8-400, w. 468) celem uzgodnienia terminów.

TEATRY

Ateneum — Chatterton — g. 19. Polski — Tomek — g. 19. Karmelita — Dom na Twardzie — g. 19. Ludowy — Młyn — g. 19. Narodowy — Wesele Figara — g. 19. Operetka — Domek trzech dziewcząt — g. 19. Opera — Halka — g. 19. Powszechny — Świerszcz — g. 19. Sirena — Zolnierzy królowej Madagaskaru — g. 19. Współczesny — Pensja na Latter — g. 19. Nowy Warszawski — Dombey i syn — g. 19. Estrada — O dzielnym Jętozborze — g. 19. Satrium — Psychika — g. 19. Baj — g. 19. Baj — Sen o Goldfadenie — g. 19.15.

KINA

Moskwa — Pokolenie — g. 14, 16, 18, 20. Praha — Pokolenie — g. 14, 16, 18, 20. Palladium — Cyrykowie — g. 14, 16, 18, 20. Atlantic — Cena strachu, ser. I i II — g. 12, 14, 16, 18, 20. Slask — Skarby sultana — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — Młodzieńcze lata — g. 14, 16, 18, 20. Baj — Witaj słońcu — g. 14, 16, 18, 20. W-Z — Kawiarnia przy głównej ulicy — g. 14, 16, 18, 20. Ochota — Wakacje pana Hulot — g. 14, 16, 18, 20. Stolica — Express z Norwimu — g. 14, 16, 18, 20. Sirena — Tajemnicze odkrycie — g. 14, 16, 18, 20. Dział kultury — g. 14, 16, 18, 20. Teatr — Autobus odjeżdża — g. 14, 16, 18, 20. Lotnik — Niebezpieczna ciemność — g. 17, 19, 21. Radość — Celioza — g. 17, 19, 21.

PORANKI

Polonia — Jan Matejko, 3 spotkania pikarskie ZSRR — Węry. Ku kuleczka i szpak — kolorowy — g. 12. Sirena — Cyryk — g. 12. Slask — As wylądował — g. 12. (Uwaga: repertuar kin podaje na podstawie komunikatu Stolecznego Zarządu Kin. Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 994-81).

RADIO

CZWARTEK, 10 LUTEGO

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.55, 13.25, wiadomości 6.55, 8.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 22.00. 6.55. 8.10. Muzyka. 5.45. Poranne radiofonie. 6.15. Główny koncert. 6.30. Kalendarz radiowy. 6.37. Muzyka. 7.45. Radiowy kurs języka rosyjskiego. 8.00. 8.05. Koncert. 9.00. Muzyka operowa. 10.05. Wiersz i śpiewa. 10.20. Muzyka symfoniczna. 11.00. Dla klas III i IV. 11.25. Przegląd prasy stołecznej. 11.30. Muzyka i aktualność. 12.10. Muzyka. 12.45. Audycja dla wsi. 13.10. Przegląd. 13.30. Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki. 16.15. Koncert. 17.00. Z życia Związku Radzieckiego. 17.30. Muzyka ludowa. 18.00. Piosenki francuskie. 18.20. Korespondencja z zagranicy. 18.35. Śpiewki kompozytorów. 18.45. Aleksander Borodini. 19.30. Na fal nocy. 19.45. 20.00. Muzyka. 20.10. Wiersz i śpiewa. 20.25. Muzyka ludowa. 21.00. Koncert. 21.10. 21.12. Piosenki. 21.40. Na wale. 21.50. Wiersz i śpiewa. 22.00. Muzyka ludowa. 22.10. Kłonicia sportowa. 22.15. Koncert instrumentalny. 22.40. Program II — na fal 367 m. Program dnia 5.28, 13.04, wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 16.15, 21.30, 22.55.

Piękny jubileusz

Była to prawdziwa rewelacja, gdy w 1897 roku rolę Hanny w „Strasnym Dworze“ Moniuszki wystawionym we Lwowie odśpiewała 17-letnia uczennica konserwatorium — Janina Korolewicz. Młoda śpiewaczka podbiła zupełnie publiczność i niebawem odniosła nowe sukcesy: rolę tytułową w „Marcie“ Flotowa, rolę w „Lunatyce“ Belliniego, jako Alina w „Gopanie“ Zelenkiego, jako Micaela w „Carmen“ Bizeta.

Mając lat osiemnaście Janina Korolewicz kończy 3-letnią naukę w konserwatorium i wyjeżdża na występy do Krakowa, a następnie przez 3 lata śpiewa w Wielkiej Operze Warszawskiej. W wieku lat 19 śpiewając w Warszawie w jednym z dozwolonych polskich operach: „Halka“ i „Strasnym Dworze“ zwyciężyła wszystkie lwowskie śpiewaczki i staje się gorącą propagatorką sztuki narodowej. Szczególnie upodobała sobie rolę Halki. Przez wiele lat wypracowywała swoją własną koncepcję odzwierciedlenia tej najtrudniejszej chyba w operze polskiej postaci. Ci nie liczn, którzy pamiętają jeszcze powtórne wystąpienie Korolewicz we Lwowie, w „Halkie“, reżyserowanej przez Solskiego, twierdzą, że interpretacja tej postaci przez młodą śpiewaczkę określiła na lat kilkadziesiąt rozumienie i wykonanie tej roli w Polsce. Korolewicz umiała jako Halka łączyć elementy wielkiego liryzmu i wielkiego dramatyzmu. Przyjęta z entuzjazmem

przez publiczność, przez prasę, i znana za najświetniejszą, najdoskonalszą Halkę, śpiewa (poza ogromnym repertuarem włoskim) Tamara w „Demonicie“ Rubinstein, Tatiana w „Onieginie“ Czajkowskiego, Ulana w premierze „Manru“ Padereewskiego.

Następują lata sukcesów w stolicach europejskich. Berlin, Lizbona, Madryt, Barcelona, Bukareszt, Wenecja, Budapeszt, Paryż, Londyn, Praga, Wiedeń. Na scenach wielkich oper występowała często z tak znakomitymi śpiewakami, jak Caruso, Szajapin i Melba. Najwspanialsze swe opery w Europie starała się zatrzymać u siebie wielką artystkę. W roku 1906 odbyła Janina Korolewicz-Waydowa tournée po Rosji, ale propozycji stałego zaangażowania w carskim teatrze — nie przyjęła. Potem jeszcze wspaniałe sukcesy w Ameryce, potem jeszcze wjazd do Australii. Po 11 latach triumfalnego pochodu przez 3 kontynenty, gdzie rozstawiła polską sztukę, szczególnie zapoznając świat z „Halką“, wraca do kraju i zaczyna rozwijać szeroką działalność artystyczną.

Pierwszą wprowadza na estradę pieśni ludowe i oczarowuje nimi Warszawę. W 1917 roku obejmuje dyrekturę Opery Warszawskiej (na własny koszt i własną odpowiedzialność), pracując tu równocześnie jako primadonna. Na Wystawie w okresie kilkunastu miesięcy 38 oper — a Opera Warszawska jest w tym czasie po raz pierwszy (i na dłu-